3.

Nr. 251 (1039). Warszawa, Wtorek 14 Września 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ „ 100.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-18

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

C. K. W. W piątek dnia 17 września odbędzie się posiedzenie C. K. W. wspólnie z komisją parlamentarną o godz. 11 rano, a o godz. 4 pp. odbędzie się posiedzenie tylko C. K. W. w sprawach organizacyjnych.

Endecja przeciw pokojowi

W chwili, gdy delegacja pokojowa udaje się do Rygi, by rozpocząć z delegacją bolszewicką rokowania pokojowe, ukazuje się w „Gazecie Warszawskiej" artykuł p. Fr. Nowodworskiego, b. posła do I-ej Dumy, wymierzony przeciwko pokojowi.

Endecja przestałaby być sobą, gdyby nie prowadziła polityki dwulicowej, polityki krętactw. Szczególnie okres ostatnich tygodni obfitował w szereg „ewolucji", od których każda inna partja, mniej zahartowana w akrobatyce politycznej, dostałaby zawrotu głowy.

Od gotowości do kapitulacji przed sowietami i odstąpienia im Warszawy za cenę możności „ratowania" Polski przez rząd Dmowskiego i Dowbora-Muśnickiego w Poznaniu, do rzucenia rękawicy pod adresem Moskwy w chwili rozpoczęcia z nią rokowań pokojowych — jakiż olbrzymi skok!

Od nastrojów defetyzmu, gorliwie szerzonych przez endeckich mężów stanu i pisemka endeckie aż do wyzwania wojennego p. Nowodworskiego — jakaż odmiana!

I czego właściwie chce Endecja? Jako wierna służka Ententy musi ona głosić hasła pokojowe. Tak też czyni. Ententa nie ma żadnego programu wspólnego w sprawie wschodniej. Endecja również go nie ma. „Gazeta Warszawska" była przez dłuższy czas nastrojona pokojowo, dziś nastrój ten prysł, p. Nowodworski głosi dalszą wojnę. „Rzeczpospolita" — dziecko byznesu amerykańskiego — reprezentuje opinję Ameryki, nie chce ani wojny, ani pokoju, czyli chce czegoś, co jest niemożliwością nawet dla Amerykanina na bruku polskim.

Jako partja skrajnie reakcyjna Endecja gorliwie popierała wojnę z Rosją sowiecką, a cała jej opozycja w sprawie Kijowa nie miała nic wspólnego z chęcią zawarcia pokoju. I dziś Endecja jest również antypokojowa, jak było dotychczas i jeżeli od czasu do czasu miarkuje swoją wojowniczość, to wypływa to z obowiązku wobec Ententy i z nienawiści wobec Naczelnego Dowództwa.

Nic nas nie obchodzą wewnętrzne przeciwieństwa Endecji, ani jej bezprogramowość; nie zamierzamy też badać przyczyn jej rozkładu ideowego, o ile wogóle może być mowa o ideowości w zlepku niczem nie powiązanych ze sobą elementów społecznych, składających się na to, co się nazywa partją N.-D.

Jeżeli zabieramy głos, to czynimy to ze względu na niebezpieczeństwo, grożące sprawie pokoju, ze względu na zamachy, ujawniające się z różnych stron a wymierzone przeciwko pokojowi, ze względu na próby szerzenia niewiary w pokój, wyradzającej się w jakiś fatalizm wojenny.

Zapewne, sprawa pokoju jest najeżona trudnościami: dużo trzeba będzie pracy i dobrej woli, aby trudności te usunąć i doprowadzić do porozumienia obu stron. Ale od tego są rokowania, aby pokonać te trudności. Rokowania mogą przybrać taki lub inny charakter, ale żeby zgóry, przed rozpoczęciem rokowań kategorycznie twierdzić, że rokowania te są zbyteczne, na to trzeba być p. Nowodworskim, głośnym ze swej „karetki" w Dumie.

Endecja wysyła oficjalnego przedstawiciela p. Stanisława Grabskiego na rokowania do Rygi, p. Grabski występuje energicznie na rzecz pokoju (tak było dotychczas w Mińsku), a oto drugi członek tejże Endecji pisze, że nadzieje pokojowe są nietylko „złudzeniami", ale też są „mylne i szkodliwe".

Jakże jeden członek partji może robić coś, co drugi uważa za „mylne i szkodliwe" i co widocznie organ centralny partji również uważa za „mylne i szkodliwe", skoro nie opatruje artykułu p. Nowodworskiego żadnym komentarzem?

P. Nowodworski wylicza cały szereg punktów, mających dowieść, że bolszewicy nie „myślą teraz o pokoju". Bez względu na słuszność czy niesłuszność twierdzeń p. Nowodworskiego, wolimy bezpośrednio od delegatów bolszewickich dowiedzieć się, czy oni myślą teraz o pokoju, czy też nie.

Jeszcze rokowania w Rydze nie rozpoczęły się, a już p. Nowodworski zapowiada, że takiego pokoju, jakiego „chcą i potrzebują bolszewicy, nie może chcieć i nie może zawrzeć Polska".

P. Nowodworski nie mówi wprawdzie dokładnie, „czego chcą i czego potrzebują" bolszewicy. Boi się on tylko „zarazy komunistycznej" i już z tego choćby powodu jest gotów wojować, aż do zatracenia. Ba, jedyny rzeczowy argument p. Nowodworskiego, mianowicie współdziałanie bolszewików z Litwą przeciwko Polsce, okazuje się w pojęciu p. Nowodworskiego faktem w „gruncie rzeczy" dla Polski „pożytecznym", albowiem można tem śmielej wojować z Litwą i siłą oręźną zdobywać Wileńskie.

Cieszy się więc p. Nowodworski, że zamiast pokoju będzie „w dalszym ciągu wojna zaciekła i niebezpieczna (!)" i z całą pewnością siebie zapowiada (z tytułu swej godności prezesa Sądu Najwyższego), że „zwyciężymy". Pod jednym wszakże warunkiem: „byle nas nie wodziło na manowce krótkowidztwo polityczne i byle naszym drogowskazem był istotny interes Narodu".

Na tej radzie, kończy przezornie p. Nowodworski swój artykuł, gdyż zarówno on, jak też jego partja byliby w wielkim kłopocie, gdyby chcieli wykazać społeczeństwu swą dalekowzroczność polityczną i objawić, jaki to jest „istotny" interes Narodu, który się da osiągnąć zapomocą dalszej wojny.

Może oświadczenie Wrangla, skierowane przeciwko uznaniu przez Polskę Ukrainy niepodległej i popieraniu tego żądania na konferencji w Rydze, ma być tym drogowskazem „istotnego interesu" narodu polskiego? Może ta właśnie wspólność poglądów wranglo-endeckich obudziła w Endecji przygłuszony nieco zapał wojenny?

Ale cóż wspólnego mają interesy Endecji z interesami narodu polskiego, nie mówiąc już o istotnych jego interesach?

Istotnym interesem Polski jest zawarcie szybkiego pokoju demokratycznego.

Pokój taki zawierać można tylko z tym, z kim się wojuje i kto dzierży władzę państwową w kraju przeciwnika.

Że pokój nie będzie pokojem dyktowanym (jak tego pragnie obszarniczy „Przegląd Ziemiański"), ani pokojem „zwycięstwa", jak tego chce Endecja — wcale nie sprzeciwia się interesom narodu polskiego, owszem, leży w interesie tegoż narodu.

W chwili obecnej całą uwagę skierować trzeba na to, żeby pokój doszedł do skutku, żeby przez nierozważne poczynania nie szkodzić dziełu pokojowemu, żeby przebiegłości bolszewickiej przeciwstawić jednolitą opinję polską.

A tu wyrywa się Endecja z żądaniem dalszej wojny, z żądaniem „zwycięstwa".

Czy to znaczy, że p. Nowodworski w swojej historycznej „karetce" chce wjechać na czele „rezerw poznańskich" do Kijowa lub Moskwy?!

J. M. B.

Kto rządzi Litwą?

W dniu 21 sierpnia składaliśmy we trzech na ręce Prezydenta Ministrów Litewskich w Kownie, doktora Gryniusa, **protest Rady Ludowej okręgu suwalskiego przeciw gwałtom okupacyjnym i ekscesom władz litewskich.** Protest ten poniżej przytaczam w całości. Zaś ciekawsze stokroć rozmowy moje oficjalne z prezydentem Ministrów i z Ministrem Spraw Wewnętrznych, Skipitisem, opiszę osobno. Dziś idzie mi o co innego.

W ciągu kilkudniowego pobytu mego w Kownie miałem sposobność uzupełnić nieco wiadomości moje o stosunkach litewskich. Wprawdzie prezydent Ministrów dr. Grynius jest podobno socjaldemokratą, **nie daje się jednak zgoła odczuć jakibądź wpływ socjalistycznej idei w rządach obecnych.** Dr. Grynius zresztą wielce niechętnie podjął się prezydentury; uczynił to pod wielkim naciskiem opinji, i wiedząc, że niema poprostu nikogo odpowiedniego. Rząd obecny, tak w składzie swoim, jak w poglądach i systemie rządzenia, jest wybitnie szowinistyczny, nacjonal-klerykalny, chrześcijańsko-demokratyczny.

Ci właśnie, jak się tam mówi, „**kreszczioni demokraci**" postępują plus minus tak, jak ich rodzeni bracia w Polsce. Mniejsza o orgję prześladowań w stosunku do Polaków; dość wymienić, że niedawno, mimo trzech posłów polskich w sejmie kowieńskim (z tych jeden robotnik, tow. Śnielewski), były masowe aresztowania w Kownie, więziono kobiety i dziewczynki nieletnie za samo podejrzenie o sympatje dla Państwa Polskiego, i tylko wstawiennictwo misji aljanckich, tym razem nawet angielskiej, zwolniło nieszczęśliwych po kilku tygodniach siedzenia.

Mniejsza również o kłamstwa typowe w stosunku do Polski, (o których pisałem w Nr. niedzielnym) i o zachłanność zaborczą w stosunku do Suwalszczyzny polskiej, nie cofającą się przed perfidją i zbrodnią (o czem jeszcze pisać będę). Ale właśnie **w stosunku do warstwy robotniczej**, o ile tylko ta zdradza tendencje socjalistyczne szczere, najlepiej się „demokratyczność" rządu kowieńskiego uwydatnia. Specjalnie, oczywista, prześladuje się stowarzyszenia i związki robotnicze polskie. Ale nie tylko te rozwiązywano, zamykano, aresztowano, i to w samem Kownie, nie na jakichś tam pograniczach. Prześladuje się ostatnio coraz bardziej i związki i stowarzyszenia socjalistyczne litewskie, nietylko partyjne, ale i czysto zawodowe. Szukając właśnie z tow W. Kanigowskim, członkiem delegacji suwalskiej, mówiącym po litewsku, możności powiadomienia sfer socjalistycznych kowieńskich o gwałtach okupacyjnych u nas, mieliśmy sposobność przekonać się o tem i nasłuchać. Nic też dziwnego, że z taką gwałtownością i z taką zaciekłością wygrażał rządowi kowieńskiemu znany bolszewik litewski, Kapsukas, na wielkim wiecu czerwonogwardzistów w Wilnie o trzy dni przed naszym do Kowna przybyciem.

Romuald Minkiewicz.

* * *

PROTEST

Rady Ludowej Okręgu Suwalskiego, złożony na ręce prezesa ministrów litewskich w Kownie przez specjalną delegację w dniu 21 sierpnia. (Pisany przez delegację w samem Kownie, dla względów zrozumiałych, więc z pamięci, mógł być tylko ogólnikowym i zwięzłym, w niepewności, czy dłuższy zechce być wysłuchany. Audjencja, wbrew spodziewaniu, trwała godzinę u prezesa ministrów i tyleż u ministra spraw wewnętrznych, gdzie wiele rzeczy obszernie i ostrzej było przedstawionych). —

Do pana prezesa ministrów litewskich w Kownie.

Delegacja Rady Ludowej Okręgu Suwalskiego, prawowitej przedstawicielki społeczeństwa, albowiem wyłonionej przez Radę Miejską i Sejmik powiatowy, dwa ciała samorządne, z powszechnych i proporcjonalnych wyborów powstałe, składa na ręce pana prezesa ministrów następujące oświadczenie:

Zająwszy Suwalszczyznę, władze litewskie nie ogłosiły żadnego aktu, stwarzającego nową sytuację polityczną kraju, wobec czego przynależność jego do Polski nie została dotąd zakwestjonowana.

Nie dało również powodu do tego zachowanie się społeczeństwa miejscowego, gdyż ani Rada Ludowa, ani Rada Miejska, ani Sejmik Powiatowy o okupację litewską nie zabiegały; zaś później Rada Miejska mimo nalegań wręcz odmówiła wywieszeniu chorągwi litewskiej na magistracie suwalskim.

Wkraczające w dniu 29 lipca wojska litewskie zastały w okręgu zupełny ład i porządek, milicję, ciała samorządne (Rada Miejska i Sejmik Powiatowy), urzędy i sąd, wszystko funkcjonujące i poddane władzy kierowniczej Rady Ludowej okręgu.

Niestety, mijając się z prawem stanowienia o sobie i nawet wyraźnie szkodząc żywotnym interesom ludności, zaczęto paraliżować działalność urzędów i niweczyć wysiłki instytucji samorządnych.

Tak, nie rozwiązując urzędu leśnego i bez jego wiedzy, wydawano gajowym rozporządzenia, sprzeczne z zarządzeniami ich zwierzchników. Zatrzymywano furmanki z legalnie wydanem drzewem. Aresztowano milicjantów, pełniących nakazane im czynności. Więziono objazdowego jezior za prawną kontrolę połowów. Zdejmowano pieczęcie urzędu akcyznego, bez uprzedniego rozwiązania, a nawet bez zawiadomienia tegoż. Doszło do tego, że Komendant miasta groził, w ordynarny sposób, Radzie Miejskiej więzieniem i sądem polowym, zaś Minister Spraw Wewnętrznych zapowiedział rozwiązanie tejże Rady, zaledwie kilka tygodni temu obranej legalnie na trzy lata. Rozwiązano milicję, organ bezpieczeństwa samorządu miejskiego. Zamknięto komisarjat powiatowy, organ wykonawczy samorządnego Sejmiku. Nie zawahano się przed pozbawieniem ludności sądu i nawet wywiezieniem hypoteki. W ostatnich dniach opieczętowano lokal Rady Ludowej, nie rozwiązując jej wszakże.

Obok wyłożonego tutaj systemu postępowania, nie sposób pominąć takich ekscesów, jak niepokojenie ogólnie szanowanych obywateli pogróżkami rewizji i aresztów, jak wysiedlanie z okręgu za sam fakt nabywania, i to za władz polskich, polskiej pożyczki państwowej, jak zwłaszcza nieludzkie zamordowanie paru bezbronnych chłopów za domniemane należenie ich kiedyś do tajnej organizacji sejneńskiej.

Wobec powyższego, Rada Ludowa Okręgu Suwalskiego uchwaliła złożyć na ręce pana prezesa ministrów protest przeciwko takiemu postępowaniu władz litewskich w Suwalszczyźnie, stwierdzając przytem z naciskiem, że tą drogą nie dojdzie się do pomyślnego uregulowania stosunków pomiędzy obu sąsiadującemi narodami.

Kowno, 21 sierpnia 1920 roku.

Delegacja Rady Ludowej Okręgu Suwalskiego, (podpisy) Romuald Minkiewicz, Henryk Tarłowski, Wacław Kanigowski.

Chlaśnięcia.

Z metamorfoz nie-Owidjuszowych.

...Ta resztka włosów na łbie jeży mi się z grozy,
Gdy sobie uprzytomnia Moja Mość Parnasia,
Jakie to snadź w poglądach pana „ende-Ptasia"
Dziwne się odbywają, ach, metamorfozy!...

Paskarz, co — w rozumieniu największego głupca
Nawet — wprost się napraszał do sądów i kary,
Zmienia się niespodzianie w „uczciwego kupca,
„Któremu się stłoczyły w piwnicach towary"!...

To nic, że ich jest w składach skandalicznie dużo,
Że były przeznaczone widocznie na pasek!...
Ptaś — „Owidjusz" endeckiej uprzejmości różą, *)
Zmienia ten fakt w idyllę!... Nie, Ptasiu!... Bez masek!...

„Natłoczeniem towarów" jesteś rozbrojony?...
Święte-ć en gros **) paskarzy olbrzymie witryny?...
Nie, Ptasiu!... Wszędzie trzeba tropić podłe czyny!...
Złodziej zawsze złodziejem, choćby miał miljony!...

Postępując w ten sposób, gubisz swoją duszę,
A i Ojczyźnie krzywdę wyrządzasz niemałą!...
Zawróć z tej drogi, Ptasiu, bo na wieczność całą
Nazwę Cię w mych „Chlaśnięciach" „ende-Owidjuszem"!...

Wacław Wolski.

* Niby laseczką magiczną.
**) Hurtowych.

Stosunki polityczne na Litwie.

Stosunki zewnętrzne każdego kraju są przeważnie wypadkową układu sił politycznych wewnątrz kraju.

Dlatego też ważne jest dla nas poznanie i zorjentowanie się w układzie stosunków politycznych na Litwie.

To zorjentowanie się jest o tyle łatwiejsze, że stronnictwa występują już na arenie sejmu.

Największą partją jest stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne, które w sejmie posiada absolutną większość, bo na 112 miejsc ma 59 posłów. Jest to partja klerykalna, składająca się z elementów konserwatywnych. Wpływy kleru są w tej partji bardzo duże.

Drugą z kolei, co do liczebności, jest partja socjalistyczno-ludowa, mająca w sejmie 25 posłów. Z socjalizmem niema bardzo dużo wspólności. Slezewias jest jej przywódcą.

Program litewskich socjalnych demokratów, którzy zdobyli do sejmu 13 mandatów, jest zbliżony do programu niemieckich niezależnych. Przywódcą jest Kaizis.

Prócz tego w sejmie jest jeden Niemiec, trzech Polaków.

Zgodni zaś konserwatyści i bolszewicy
Zgodni zaś konserwatyści i
mają łącznie sześć miejsc.

W zakresie programu rolnego wszyscy są za podziałem większej własności. Działają tu jednak motywy natury nacjonalistycznej, albowiem większa własność ziemska jest w rękach polskich.

Wspomnieć tu można jeszcze o dwu stronnictwach burżuazyjnych („Pažanga" i „Santara"), ale nie mają one wpływu w życiu społeczeństwa na Litwie, wskutek tego, że burżuazja na Litwie nie gra wogóle tej roli, co w innych krajach.

Stronnictwa litewskie są właściwie dopiero w stanie organizowania. Jest tam jeszcze dużo porywczości. Możliwe są przekształcenia, zmieniające obecne oblicze polityczne, tem więcej, że samo państwo litewskie jest właściwie jeszcze w stanie wykluwania się, co oczywiście wpływa na stałość ustosunkowania się partji.

Wł. Wolert.

Najazd wewnętrzny.

Wojna, przeklęte zło ustroju kapitalistycznego, zamieniająca świat cały w ruinę, miljony ludzi pozbawiająca życia, a dziesiątki miljonów okrywająca żałobą, jeden przynajmniej niesie z sobą wynik dodatni: do tego stopnia zaostrza przeciwieństwa między wyzyskiwanym a wyzyskiwaczem, iż wkrótce nie będzie chyba ani jednego robotnika rolnego, najbardziej nawet ciemnego, któryby wierzył w dobrą wolę obszarnika i możność zgodnego z nim życia. Wypadki ostatnich 3 tygodni dają nam wiele materjału, bijącego w oczy. Przez wschodnie i północne powiaty Polski przeszła fala wojenna. Wojska polskie, pobite nad Dnieprem, cofnęły się aż nad Wisłę, by tu z kolei pobić armję czerwoną. Fala bolszewicka odpłynęła. Najazd bolszewicki przeminął, jak przeminąć musi zawsze wszelki najazd. Ale na zniszczone wojną ziemie północno-wschodnie, na zaludniające je masy robotniczo-chłopskie spadł drugi najazd: policyjno-obszarniczy. W ślad za idącemi naprzód wojskami napływać zaczęła cała chmura obszarników, którzy w ciężkich chwilach uciekli przed niebezpieczeństwem, zostawiając ziemię i majątek cały na łasce losu. Tchórze ci, po powrocie do swych folwarków, nabrali natychmiast odwagi w stosunku do bezbronnych mas fornali, małorolnych i bezrolnych. Na ludność spadł natychmiast srogi ciężar represji. Zewsząd dochodzą wieści o masowych egzekucjach z wyroków sądów polowych, o aresztach, biciu i znęcaniu się. Działalnością sądów, defensywy, żandarmerji kierują obszarnicy i ich administratorzy w charakterze informatorów i donosicieli. Przypomniane są dawno przebrzmiałe grzechy względem pracodawców z okresu strajku październikowego; wystarcza częstokroć sam fakt, że się jest delegatem, by się znaleźć pod kluczem. A już jeśli zaszły gdziekolwiek fakty tworzenia komitetów folwarcznych, tam pewna już kula w łeb, lub w najlepszym razie więzienie. Przewiny te rozpatrywane są, jako zdrada stanu, jako komunikowanie się z wrogiem. A za to śmierć. Tak chce surowe prawo wojny. A jednak, jeśli rozważyć tę ciężką, bolesną i palącą sprawę szerzej i wszechstronniej, to cały ciężar win przesunie się na inną stronę. Ktoś inny stanie przed sądem historji, jako oskarżony i winowajca. Głód ziemi, nurtujący bezrolne masy ludowe, rozdmuchała do niebywałych rozmiarów przyrzeczona przez Sejm i Rząd reforma rolna. Lud czekał cierpliwie, lecz i cierpliwość ma swe granice. Klasy posiadające i sfery rządowe ponoszą ciężką odpowiedzialność za to igranie z palnym materjałem, gromadzącym się wśród proletarjatu rolnego. Gdy na to wzburzenie padły iskry przyniesione przez armję czerwoną, gdy masy bezrolne ujrzały gremjalną ucieczkę obszarników, zostawiających swe ziemie na łasce chłopskiej — wybuch musiał nastąpić. Ale czyż można nieświadomość ciemnych mas poczytywać za winę tak ciężką, że za nią jedyną karą musi być kula? Winien jest Sejm, który pozwala na przewlekanie przyjętej przez się uchwały, winien jest Rząd, który nic w tym kierunku nie czyni, winna jest 120-letnia niewola, która w ciemnotę pogrążyła masy ludowe. Winni są obszarnicy, warstwa najreakcyjniejsza w Polsce, podpora ongi carskich rządów w Polsce, a dziś rzucająca robotnikom rolnym w oczy zarzuty zdrady stanu. Surowe są prawa wyjątkowe, bez litości sądy polowe. Ale te prawa i sądy są obecnie absurdem, ponieważ nie o obrazę armji idzie, lecz o zadośćuczynienie zemście klasowej obszarników. Sprawa przybrała charakter czysto polityczny. A w kwestjach politycznych nie może decydować armja.

Sfery polityczne, cywilne, winny tu zabrać głos. Oburzające jest ich dotychczasowe milczenie, ich bezradność. Zwracamy się do posłów socjalistycznych z żądaniem by przemówili w sprawie represji. Niewolno im milczeć! Wszak ciężar represji, który spadł na klasę robotników rolnych przewyższa swym ogromom wszystkie represje paderewszczyzny i skulszczyzny. Wzywamy Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, by zajął się tą sprawą jako najpilniejszą z pilnych. Posłowie robotniczy muszą zlikwidować ten drugi, obszarniczo-policyjno-żandarmski najazd na powiaty północne i wschodnie, najazd, pod którym jęczy proletarjat rolny. Żądamy zawieszenia działalności sądów polowych i przekazania spraw sądom cywilnym. Zemście naszej reakcji muszą być wyrwane zęby i pazury.

Zagoźda.

Drugi Kongres 3-ej Międzynarodówki.

Drugi kongres 3-ej Międzynarodówki rozpoczął się dn. 19 lipca w Piotrogrodzie i, przeniesiony następnie do Moskwy, trwał do 7-go sierpnia. W kongresie brało udział około 200 delegatów, w tem przeszło 60 rosyjskich, do których należeli wszyscy luminarze bolszewizmu, jak Lenin, Trocki, Zinowjew i t. d.

Otwarcie kongresu połączone było z wielką pompą: dzień otwarcia, 19 lipca, ogłoszony został za świąteczny, przed posiedzeniem inauguracyjnym delegatów zaprowadzono do Instytutu Smolnego, gdzie zasiadał pierwszy rząd bolszewicki w 1917 r., by pokazać im te pamiętne w historji rewolucji rosyjskiej ruiny, i na tle ich wygłaszali swe pierwsze mowy powitalne Zinowjew i Kalinin. Po posiedzeniu urządzono dwa wiece, na których przemawiali Lenin i przedstawiciele zagranicznych komunistów. Ale przedewszystkiem uraczono delegatów widokiem szpalerów piechoty, marynarzy i kawalerzystów w czerwonych mundurach i zielonych spodniach.

Punktem kulminacyjnym otwarcia było, rozumie się samo przez się, posiedzenie inauguracyjne kongresu, a na tem posiedzeniu przemówienie Lenina.

Posiedzenie zagaił Zinowjew, który w mowie swej podniósł zwycięstwo 3-ej Międzynarodówki nad 2-ą pobitą obecnie na głowę. Nie może być żadnego ustępstwa na rzecz 2-ej Międzynarodówki — oświadcza on. — W imieniu rosyjskich robotników i włościan wita kongres przewodniczący Centralnego Kom. Wyk. Kalinin.

Do prezydjum kongresu zostali obrani: dr. Lewi (Niemiec), Rosmer, (Francuz), Serrati (Włoch), Lenin i Zinowjew.

Lenin składa obszerny referat o sytuacji międzynarodowej. Faktem jest dla niego również zwycięstwo 3-ej Międzynarodówki nad 2-ą. Dla wytłómaczenia tego faktu sięga on pojęć zasadniczych i mówi o treści imperjalizmu, o dążeniu państw burżuazyjnych do podziału kolonji i t. d. Następnie przechodzi on do rezultatów wojny światowej. Otóż z tej wojny wyszło zwycięsko kilka tylko krajów o ludności 250 miljonów łącznie. Wszystkie inne kraje, o ludności 1250 mil. są pobite i w ten czy inny sposób, wyzyskiwane, sprowadzone do rzędu kolonji — w tej liczbie Rosja, Niemcy i Austrja. Ale i w krajach zwycięskich nie jest dobrze. Długi państw europejskich wzrosły siedmiokrotnie. Ceny na towary wzrosły wszędzie więcej, niż płace zarobkowe. Tu Lenin powołuje się na książkę angielskiego ekonomisty Keyenes'a, członka angielskiej delegacji pokojowej „Skutki ekonomiczne pokoju" i przytacza z niej szereg cyfr.

Z drugiej strony — dążenia Wilsona spełzły na niczem, Ententa rozleciała się, Liga narodów jest zerem: wszystko to razem wzięte stanowi przyczynę powodzenia Rosji „dlatego słaba, nikła, zniszczona Rosja sowiecka przyjmuje u siebie tysiące strumieni ruchu rewolucyjnego".

Sytuacja obecna nie jest bez wyjścia. Ale brakuje zdecydowania, uświadomienia, organizacji dla wyzyskania kryzysu, który nadciąga „Komunistycznych partji w każdym kraju i związku ze wszystkiemi uciskanemi masami ludowemi — ot czego nam brakuje".

Dalej Lenin polemizuje z Macdonaldem i Otto Bauerem. Bauera nazywa „mieńszewikiem", a książkę jego (Bolszewizm a socjalna demokracja) — skażeniem marksizmu. Rząd pozaklasowy, demokratyczny — nie jest możliwy. Demokratyzm dla Lenina — to oportunizm, to najgorszy wróg.

Czem tłómaczy się ten „oportunistyczny" kierunek i jego wzrost? Tu Lenin znajduje odpowiedź zarówno płytką, jak oszczerczą: przekupstwo! Cytuję dosłownie: „Przed wojną liczyło się, że trzy najbogatsze kraje — Anglja, Francja i Niemcy z samego tylko wywozu kapitału zagranicę, nie licząc innych dochodów, mają rocznie około 8 czy 10 miljardów zysku. Naturalnie, z tej sumy można rzucić wodzom robotniczym, arystokracji robotniczej pół miljardowy ochłap na wszystkie rodzaje korupcji. Korupcję tę robi się przez podniesienie kultury w największych centrach przemysłowych, tworzenie instytucji kształcących, udzielanie tysięcy posad wodzom kooperatyw, związków zawodowych i t. d.

„Oportunizm" sfer kierowniczych — to główny wróg bolszewizmu. Kierunek lewicowy komunizmu, przeciwny wogóle akcji parlamentarnej, niebezpieczeństwa nie przedstawia, chociaż Lenin zaleca tam, gdzie niema rewolucji, brać udział w wyborach do parlamentu. Lenin kończy wskazaniem, że obecny kongres jest wszechświatowym, i że na całym świecie rośnie ruch komunistyczny.

Następnie zabierają głos delegaci zagraniczni: Rosmer (Francja) — dziękuje za przyjęcie. Serrati (Włochy) — wygłasza panegiryk na cześć Czerwonej Armji, Steiner (Austrja niemiecka) — mówi o gwałtach białogwardzistów węgierskich. Marchlewski oświadcza, że delegaci polskich komunistów byli już w drodze, lecz wrócili „bo dla polskiego proletarjatu nadeszła godzina bezpośredniej walki o swe prawa". Następnie mówi on o osłabieniu i rozbiciu polskiego proletarjatu wskutek wojny i skarży się na gwałty nad komunistami „którym równych niema, chyba na Węgrzech" (!!!) dostaje się również P. P. S. — socjal-zdrajcom, gorszym („pocziszcze") od mieńszewików i szajdemanowców. „Teraz nasza Czerwona Armja szybko posuwa się naprzód i rewolucja proletarjacka w Polsce pójdzie szybko"...

Lewi (Niemcy) ostro występuje przeciwko szajdemanowcom, zapewniając, że ruch komunistyczny w Niemczech rośnie.

Z powitań, nadesłanych na kongres, a było ich niemało, jeżeli każden Gubispołkom uważał za swój obowiązek posłać depeszę powitalną, zwraca uwagę odezwa... konnej Armji Budiennego, zawierająca te, słynne już dziś słowa o tem, że ta armja maluczko, a otrzymywać będzie rozkazy operacyjne... z czerwonego Paryża, Londynu i Berlina. A komunizm ci „konni marksiści" rozumieją w ten sposób: „Partja komunistyczna jest jedyną, która nie zna pokoju, nie uznaje ugody z burżuazją". Tak pisze Wydział polityczny konnej armji w jednodniówce na cześć 3-ej Międzynarodówki p. t. „Kommunisticzeskij Internacjonał"...

B. O.

W sprawie Jabłonny.

Obóz koncentracyjny dla żołnierzy Żydów w Jabłonnie miał być zlikwidowany z dniem 10 b. m. Mimo to znaczna liczba żołnierzy pozostaje tam dotychczas, czekając na przydział. Ale likwidacja obozu w Jabłonnie nie likwiduje kwestji wyodrębnienia żołnierzy Żydów z reszty armji. Likwiduje się koncentracyjny obóz, żołnierze Żydzi przestają być traktowani, jako jeńcy, ale zasada wyodrębniania Żydów z pośród reszty żołnierzy pozostaje nietknięta. Ochotnicy powracają bądź do dawnych formacji, bądź zostają przydzieleni do oddziałów zapasowych, skąd na równi z innymi będą stopniowo wysyłani na front, a więc wszelkie prawa zostają im w zupełności przywrócone. Natomiast poborowi będą użyci jako rzemieślnicy lub do służby etapowej. Żaden Żyd nie ochotnik na front dostać się nie może. Rzucone na cały 2-miljonowy ogół żydowski piętno zdrady nie zostało zmyte: aby uzyskać pełnię praw obywatela rzeczypospolitej polskiej, musi każdy żyd zadokumentować swą lojalność wstąpieniem do wojska, jako ochotnik. Setki tysięcy obywateli chrześcijan, z tych lub innych powodów, również nie zgłosiło się do służby ochotniczej. Służą z poboru, a przecież nikomu nie przyjdzie na myśl podejrzewać ich o „sympatje dla nieprzyjaciela“. Jest przecież nonsensem uważać fakt niewstąpienia jako ochotnik do wojska za moment obciążający danego osobnika, a więc pozostaje oskarżenie, rzucone na ogół, z którego jednostki — ochotnicy stanowią wyjątek. Istnienie obozu w Jabłonnie było potwornością, która dłużej trwać nie mogła. Więc zawarto kompromis: Ochotnicy wrócili do stanu równouprawnionych obywateli, reszta przestała być jeńcami, ale przeszła do specjalnej kategorji podejrzanych.

Nie może być kompromisu tam, gdzie idzie o przywrócenie jednej z podstawowych zasad prawnych, obowiązujących w Polsce. O prawa równości obywatelskiej. Polska, która pod tym względem przodowała przez długie lata swym sąsiadom, miałaby wyrzec się dziś tej najpiękniejszej tradycji, cofnąć się wstecz o setki lat i stanąć na poziomie średniowiecznego państwa feodalnego lub despotji wschodniej. Jednem pociągnięciem pióra przekreśla się prawo długotrwałą tradycją uświęcone. Każdy dzień dostarcza nam świeżych dowodów, że fakty, które miały usprawiedliwiać te potworne zarządzenia, są przesadzone, lub zgoła zmyślone. Stoimy już wobec tragicznych omyłek i niewinnych ofiar. Grożą ekscesy ze strony ciemnych, zbałamuconych tłumów. Twór nienawiści, zarozumiałości i lekkomyślności musi być zniweczony zanim wyda trujące owoce. Likwidacja obozu w Jabłonnie musi być początkiem całkowitej likwidacji zamachu na prawo równości obywatelskiej w Polsce.

J. F.

ENDECJA „KONSOLIDUJE“.

„Gazeta Warszawska“ w artykule wstępnym pisze:

„Partje i kliki, wyzyskujące stan kataklizmowy Polski w celu łupieży partyjnej i prywatnej, zapowiadają wojnę. A jednak nastąpi „konsolidacja“.

A na drugiej stronie tegoż numeru tenże organ „konsolidacyjny“ przytacza uchwałę z wiecu endeckiego, wzywającą...

„ogół do walki, któraby pod dzisiejszemi socjalistycznemi rządami uzyskała dla Polaków bodaj równouprawnienie z obcoplemieńcami i zdrajcami, a dla uczciwych ludzi równouprawnienie ze zbrodniarzami, protegowanymi przez II (??) międzynarodówkę“.

Dobra „konsolidacja“, nieprawdaż?

Sowiecko-angielskie rozmówki.

Cziczerin wciąż pragnie, aby go uważano za zwycięzcę.

W numerze niedzielnym „Robotnika“ podaliśmy w streszczeniu odpowiedź Balfoura na notę Cziczerina; obecnie pisma zagraniczne podają treść odpowiedzi Cziczerina.

Cziczerin w nocie tej ubolewa na zmianę stanowiska rządu angielskiego. Balfour widocznie pozostaje pod wrażeniem, że położenie wojenne zasadniczo się zmieniło. W rzeczywistości stało się tylko to, że nie powiodła się pewna operacja wojenna. Siły wojenne Rosji w porównaniu w polskiemi są niezmienione. Jeżeli rząd angielski przed trzema tygodniami uznawał, że Rosja ma prawa, jako zwycięzca, stawiać warunki, to położenie jest niezmienione.

Dalej Cziczerin oświadcza, że mimo to pokój jest głównym celem Rosji i że wojna z Polską była tylko epizodem w tem dążeniu do pokoju.

Dalej Cziczerin usprawiedliwia żądanie milicji robotniczej dla Polski i broni ustroju sowieckiego.

Następnie Cziczerin krytykuje stosunek Anglji do rządów komunistycznych i usiłuje wmówić, że w ten sposób rząd angielski występuje przeciwko robotnikom wogóle.

Endecy szykują się do zamachu.

Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej“ ujawnia nam plany Narodowej Demokracji. Uchwały, przyjęte na wiecu endeckim w Stow. Rzemieślników Chrześcijan, stwierdzają, iż endecy szykują się już zupełnie jawnie do zamachu na Rząd obecny. Wiadomości jakie nadchodzą z prowincji wykazują, iż mafja endecka, skupiona w Lidze Narodowej i jej rozgałęzieniach, organizuje się zbrojnie. Nie wszystkie knowania czarnych bolszewików z endecji ujawnić dziś można. Niektóre jednak fakty z ich działalności podać należy do wiadomości publicznej. A więc:

W niektórych oddziałach wojskowych endecy prowadzą usilną ogitację przeciwko Naczelnemu Dowództwu i Rządowi Witosa-Daszyńskiego, wysuwając na kierownika rządu uciekiniera z Warszawy Romana Dmowskiego-Afrykańczyka. Za przykład służyć mogą rozruchy w Grudziądzu, o których wspomina ostatni komunikat M. S. Wojskowych. Ofiarą agitacji endeckiej padną żołnierze, którzy dali się uwieść łajdackiej agitacji dmowszczyków. Moralni sprawcy smutnego tego zajścia ujdą zapewnie cało.

W całym kraju endecy prowadzą usilną agitację za dalszem organizowaniem Straży Obywatelskiej, która ma walczyć na froncie wewnętrznym, to znaczy przeciwko chłopom i robotnikom. Znane nam są wypadki takich wystąpień. „Głos Radomski“, organ endecki w Nr. 94 pisze, iż „najmniejsza choćby liczebnie banda zorganizowana, może narzucić swą wolę przygniatającej większości, o ile ta większość nie posiada organizacji“. To też endecy organizują bandy Straży Obywatelskiej, chcąc przy jej pomocy teroryzować masy ludowe. Komendantami Straży Obywatelskiej są wybitni endecy: Stanisław Popowski (Sokół), Karol Noskiewicz (Sokół, brał udział w zamachu stanu na Rząd ludowy), Kazimierz Fudakowski (przedstawiciel wojujących obszarników ze Związku Ziemian), Edward Wagner z Łodzi (znany reakcjonista) i inni tyleż warci co i oni.

Ostatnie zajścia ze Strażą Obywatelską w Warszawie stwierdzają dowodnie, iż jest to uzbrojona bojówka endecka. W jednym z miast Małopolski, w Rzeszowie, wykryto wielkie składy broni i amunicji, chowane przez endeków w lokalu endeckiej Obrony Narodowej. Ujawniono karabiny, granaty ręczne, naboje i t. p.

W Warszawie w ostatnich dniach odbyło się zebranie poufne endeków, na którym zdecydowano skupienie wszystkich sił endeckich w organizacji „Sokoła“. Endecy powiadają: „niech socjaliści idą się bić na front, my zostaniemy w kraju, by utrzymywać w ryzach robotników i chłopów“.

Cały szereg endeków wstępuje do żandarmerji. W uchwałach wieców swoich, skierowanych przeciw Rządowi, piszą, iż „socjaliści i ich przyjaciele, którzy dorwali się do władzy, szerzą anarchję, przewrót i korupcję“, „wzywają cały naród polski do pogotowia przeciw knującej się zdradzie, którą należy stłumić siłą“ i nawołują „ogół do walki, któraby pod dzisiejszemi socjalistycznemi rządami uzyskała dla Polaków bodaj równouprawnienie z obcoplemieńcami i zdrajcami“.

Jest to jawne nawoływanie do buntu zbrojnego przeciw obecnemu Rządowi, przygotowywanie opinji publicznej do mającego się dokonać zamachu.

W związku z temi przygotowaniami prowadzone są wywiady o wybitnych członkach naszej partji, którzy mają być unieszkodliwieni radykalnie. Dokonywa ich endeckie biuro wywiadowcze.

Gospodarcze-polityczne tendencje Ukrainy

IV.

Należy więc odpowiedzieć na pytanie, jaka strefa gospodarcza Rosji przederewolucyjnej spowodowała tak szybki wzrost handlu zagranicznego z bilansem czynnym. Rozwiązanie tego zagadnienia musi jednak być poprzedzone odpowiedzią na inne pytania: jakie towary wywozi Rosja i jaki jest ich charakter.

Otóż, według rosyjskiej urzędowej statystyki, wynosił w r. 1911 ogólny wywóz przez porty południowej Rosji — 760.1 miljonów pudów; z tego przypada na zboże — 592,1 m. p.; na produkty naftowe — 45.9 m. p.; na rudę żelazną — 38,9 m.p.; rudę manganową — 37,0 m. p.; razem 713,9 mil. pudów. czyli, że 93% ogólnego eksportu czarnomorskiego stanowią tanie produkty, przeznaczone na masowe zapotrzebowania *). Na pierwszem jednak miejscu stoi **wywóz zboża**, który wynosi 77,9% ogólnego wywozu południowego.

Zanim przystąpimy jednak do dalszych rozważań, musimy uczynić pewną uwagę. W poprzednich rozdziałach **) zestawiliśmy tablice statystyczne, wykazujące szybki wzrost rosyjskiego handlu zagranicznego **w rublach**. Może z tego powodu nasunąć się przypuszczenie, że wartość wywozu podniosła się wskutek wzrostu cen, a nie powiększenia liczby ciężaru i objętości. Jest to sprawa o znaczeniu decydującem, zwłaszcza przy naszym problemacie, w którym technika wywozu pociąga za sobą dalekie gospodarczo-polityczne konsekwencje. Warto wobec tego zacytować wywóz **w pudach:**

Eksport rosyjski w miljonach pudów:

Rok	Przez morze Czarne	Przez wszystkie granice Rosji
1900	327,1	535,9
1901	386,7	582,5
—	—	—
—	—	—
1909	639,1	880,0
1910	742,7	994,5

Przekonywujemy się z powyższego, że również i ciężar wywiezionych towarów wzrósł w przeciągu 11 lat bardzo znacznie. Co jednak przedewszystkiem zasługuje na uwagę, to fakt, że różnica między ilością wywiezionych towarów w r. 1910 a rokiem 1900 wynosi dla handlu przez wszystkie granice, włączając w to morze Czarne, — 458,6 mil. pudów, dla handlu przez morze Czarne 415,6 mil. pudów. Z czego wynika, że w tym samym czasie, w którym (11 lat) wywóz czarnomorski wzrósł o 415,6 mil. pud., wywóz przez wszystkie inne lądowe i morskie granice Rosji podniósł się zaledwie o 30 mil. pudów. Zgodne to zresztą ze stwierdzonym przez nas poprzednio faktem, iż ogólny bilans handlu międzynarodowego Rosji bez wywozu czarnomorskiego wykazałby w przeciągu tychże 11 lat zamiast aktyw 3537,2 mil. rb., pasywa 8868 mil. rb.

Wracając jednak do głównego zadania, konstatujemy, że na pierwszem miejscu rosyjskiego handlu światowego stoi zboże.

Wacław Schmidt.

*) 93% wywozu produkcji masowej daje się w przybliżeniu zastosować również do innych lat przed r. 1911.

**) Patrz „Robotnik“ 247. 248.

Kronika polityczna.

Rząd kowieński przyjmuje żądania polskie.

Ryga (East Express). Rząd kowieński — jak donoszą z Kowna — zmienił zupełnie stanowisko w sprawie spowodowanego przez siebie zatargu z Polską. Rząd kowieński zgadza się na linję Curzona i przyjmuje polską propozycję rokowań w Kalwarji. Stanowisko to równa się przyjęciu żądań, postawionych przez rząd polski w ostatniej nocie. Odnośna nota rządu kowieńskiego, która przekreśla jego poprzednie wystąpienia i żądania, została już wysłana do Warszawy.

⁂

Polska delegacja pokojowa wraz z korespondentami wyjedzie z Warszawy dziś o g. 8-ej m. 20 wieczorem kurjerem gdańskim. W Gdańsku delegacja przesiądzie się na torpedowce, któremi udą się do Rygi. Delegacja pozostaje w dawnym składzie, jedynie zamiast gen. Listowskiego uczestniczy w niej generał Kuliński. Liczba ekspertów została zwiększona, między innymi przyłączają się adwokat Krzyżanowski z Wilna i prezydent miasta Wilna, Witold Bańkowski. W Rydze do delegacji przyłączy się w charakterze eksperta poseł nasz w Estonji, b. minister Spraw Zagranicznych, Leon Wasilewski.

⁂

Na sobotniem posiedzeniu Rady Obrony Państwa, członek Rady z ramienia Klubu „Wyzwolenia“, pos. Woźnicki poruszył sprawę aresztowań członków Stronnictwa, dokonywanych w Łomży na podstawie denuncjacji wrogów partyjnych. Ci z aresztowanych, oskarżonych o sprzyjanie bolszewizmowi, którzy zdołali przedstawić świadków, zostali zwolnieni od odpowiedzialności. Było jednak parę wypadków rozstrzelania bez dobrych, uzasadnionych powodów. Pos. Woźnicki domagał się w swoim czasie wysłania specjalnej komisji w celu zbadania sprawy. Ponieważ dotychczas Ministrowie Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości żądań stronnictwa nie uwzględnili, przeto pos. Woźnicki zagroził ustąpieniem z Rządu i Rady Obrony Państwa przedstawicieli stronnictwa, o ile rzecz nie będzie przez specjalną komisję załatwiona.

Drobne wiadomości.

Śmierć generała Siemionowa.

Radjo z Moskwy donosi o śmierci dobrze znanego na Syberji generała Siemionowa, który niesłychanemi okrucieństwami przewyższał innych generałów reakcji.

Zaznaczyć należy, że niezadługo przed śmiercią gen. Siemionow zwrócił się do rządu sowieckiego z listem, w którym wyraża skruchę za swoje dotychczasowe grzechy i ofiaruje swoje usługi rządowi sowieckiemu.

Ciekawem jest, że pisma bolszewickie, które podały wiadomość o tej ofercie nie odrzucały jej bezwzględnie.

A no, skoro w armji czerwonej jest tylu oficerów carskich, nawet niedawnych Denikinowców i Kołczakowców, dlaczegóżby w niej nie miał się popisywać Siemionow.

Niestety, śmierć przszkodziła Siemionowowi dokonać ewolucji bolszewickiej.

Ostrzeżenie przed rajem bolszewickiem.

Komisja zawodowa Berlina i okolicy najbardziej stanowczo ostrzega robotników niemieckich przed wyjazdem do Rosji w celu szukania tam zarobku.

Bolszewicki pochód na Wschód.

Z Moskwy przyszła wiadomość o utworzeniu nowej, oczywiście „niepodległej“ sowieckiej republiki Buchary.

Znany młodoturecki nacjonalista Enwer-pasza mianowany został podobno wodzem czerwonej armji która ma iść na Indje.

Wycieczka do Gruzji.

Rząd gruziński zwrócił się z serdecznem zaproszeniem do wybitnych przedstawicieli socjalizmu międzynarodowego, aby odwiedzili Gruzję i porównali stosunki w kraju, rządzonym przez socjalistów, ze stosunkami bolszewickiemi. Zaproszenie przyjęto i do Gruzji udała się komisja, złożona z tow. tow. Kautsky'ego, Macdonalda, Snowdena, Shaw'a, Vanderweldego, de Brouckère'a, Huysmansa, Renaudela i dwóch jeszcze tow. francuskich.

⁂

Zmarł w 77-ym roku życia znany wydawca niemiecki (między innemi wydawał „Berliner Tageblatt“) i wielki przedsiębiorca ogłoszeniowy Rudolf Mosse.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 września.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Pol. z dn. 13 września 1920 r.

Na odcinku armji ukraińskiej spokój.

Nad Gniłą Lipą nieprzyjaciel wprowadził w bój trzy świeże pułki między Bobuchowem a Koniuszkami. Dalej w rejonie Buska lokalne walki, w których wzięto jeńców i dwa karabiny maszynowe, oraz zajęto miejscowości: Stronibaby i Rakobuty. W rejonie Sokala, oddziały nasze stanęły na linji Krystynopol — Sokal. Na północ od Sokala sforsowano rzekę Studziankę po uporczywych walkach, przełamując opór nieprzyjaciela. Oddziały nasze obsadziły Chotinczew, Uściług i zajęły Biskupce. Na zachód od Kowla, zajęliśmy, mimo silnego oporu nieprzyjaciela, Maciejów. Na północny-wschód od Brześcia w okolicach Szpitale — Stepanki, odparto kilkakrotny atak pięciu pułków bolszewickich, zmuszając je do panicznego odwrotu.

Zdobycz na tym odcinku: 132 jeńców, 3 k. m.

Na północny-zachód od Puszczy Białowieskiej, nieprzyjaciel, popierany akcją dwuch baterji i pociągu pancernego, atakował dziewięciokrotnie nasze pozycje; wszystkie ataki odparto. Dalej na północ w wypadzie na Kuźnice, wzięto 50 jeńców.

W Suwalszczyźnie obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Millerand zaleca i jeszcze zalecać będzie Polsce umiarkowanie.

Aix les Bains, 13 września.

(East Express). Prezes ministrów, Millerand, przyjąwszy przedstawiciela Agencji Telegraficznej East Express, oświadczył mu co następuje:

Rząd francuski ma nadzieję, że konflikt polsko-litewski będzie zlikwidowany w drodze porozumienia wzajemnego z uwzględnieniem interesów obudwu stron. Francja oczekuje, że Polska w sprawie tej ujawni umiarkowanie w myśl spostrzeżeń, których udzielił jej i jeszcze udzieli rząd francuski. W każdym razie Polska może liczyć na zupełne poparcie Francji w swoich uzasadnionych żądaniach. Sprawa pokoju z bolszewikami nie będzie specjalnie omawiana na konferencji obecnej. Obadwaj premierzy spodziewają się, iż pokój polsko-sowiecki będzie wkrótce zawarty, oraz że Polska ujawni w tej sprawie zalecane jej umiarkowanie. W sprawie ostatnich krwawych wypadków na Śląsku Górnym, oświadczył Millerand, że Francja dąży do ich zlikwidowania. Polska może być zawsze pewna zupełnego poparcia Francji w razie pogwałcenia przez Niemcy warunków i klauzul traktatu pokojowego. Na zapytanie przedstawiciela East Express, co powiedzieć Polsce w imieniu Milleranda, premier francuski odpowiedział z wielkiem ożywieniem:

„Proszę oświadczyć, że jestem bardzo, bardzo szczęśliwy ze zwycięstwa odniesionego przez Polskę. Bohaterstwo armji polskiej dorównywa dzielności jej dowodów. Obecnie Polska powinna postępować w myśl przysłowia francuskiego: „Kiedy się skrajało, — należy uszyć". Polska po 150 latach niewoli i zgnębienia, złączywszy w jedno dawne trzy zabory winna wytężyć wszystkie siły, aby odzyskać dawną potęgę. Zdziałać to może w znacznym stopniu rząd energiczny, skonsolidowany, jednolity i wytrwale dążący do wspólnego celu. Wówczas dopiero Polska osiągnie zupełną wolność, zjednoczenie i pomyślność. Ale, — zakończył Millerand — proszę przedewszystkiem oświadczyć, że Polska w każdej chwili może polegać na szczerej przyjaźni Francji, oraz na poparciu rządu francuskiego we wszelkich okolicznościach".

Konferencja w Aix les Bains.

Aix les Bains, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Millerand rozmawiał dziś rano z ambasadorem francuskim we Włoszech, a potem z Giolittim, z którym pozostał zupełnie sam. Millerand oświadczył, że ranna rozmowa miała charakter najzupełniej serdeczny.

Ambasador włoski we Francji przybył na życzenie Giolitti'ego do Aix les Bains.

Lyon, 12 września.

(P. A. T.) (Radjo). W niedzielę, o godzi 11 przed południem, spotkał się po raz pierwszy Millerand z Giolittim. W pierwszem spotkaniu nie brał udziału żaden z ich współpracowników. Rozmowa trwała do południa. W niedzielę po południu podjęto nową konferencję, w której wziął udział ambasador francuski w Rzymie, Barrere i ambasador włoski w Paryżu Bonin-Longare, oraz panowie: Berthelot i Allotti. Giolitti wyjedzie z Aix les Bains we wtorek. Millerand pozostanie jeszcze przez ten dzień i wyjedzie w środę po południu do Genewy, a w czwartek o godzinie 8-ej rano powróci do Paryża. Według informacji „Matina', komunikują osoby z otoczenia premjera włoskiego, że dzisiejszej nocy otrzymał on depesze, które pozwalają spodziewać się, że włoski kryzys robotniczy będzie mógł wkrótce być zażegnany.

Millerand o wynikach konferencji.

Aix les Bains, 13 września.

(East Express). Prezydent ministrów, Millerand, udzielił przedstawicielom prasy francuskiej następujących wyjaśnień co do przebiegu i wyników dotychczasowych konferencji obecnej:

„Mogę przedewszystkiem oświadczyć panom, iż narady były utrzymane w tonie bardzo serdecznym i pełnym zaufania. Zaznaczam, iż nie jest to zwykła formułka z protokółu. Obadwaj z Giolittim wyszliśmy z tego samego założenia, że przymierze między Anglją, Włochami i Francją jest nieodzownym warunkiem pokoju wszechświatowego. Otóż, aby ugruntować pokój, należy, — proszę mi wybaczyć ten komunał — przedewszystkiem skończyć wojnę. W związku z tem doradzaliśmy i będziemy doradzali Polsce umiarkowanie. Polska zresztą ujawnia zupełną gotowość do przyjmowania tych rad. Następnie chodzi o ścisłe zastosowanie traktatu nietylko wersalskiego, lecz zawartego w Saint Germain oraz wszelkich innych traktatów. W sprawie tej zwycięzcy winni ujawnić umiarkowanie, zwyciężeni zaś zupełną lojalność, a to zgodnie z formułą przyjętą w Lucernie, lecz bez zbytniej ustępliwości. W sprawie stosunków z sowietami każdy z rządów powoduje się względami własnej polityki wewnętrznej, aby powziąć ostateczną decyzję co do stanowiska swego. Zaznaczyć muszę, iż pod tym względem niema znacznych różnic w poglądach poszczególnych rządów.

Sądzę, iż nikt nie myśli o nawiązaniu z sowietami stosunków politycznych. Podjęcie stosunków handlowych nie przedstawia się również zbyt zachęcająco, jak o tem poucza przykład Włoch. Państwu temu dostarczyła Rosja w ciągu 8 miesięcy 4000 ton zboża w złym gatunku, lecz jednocześnie przysłała znaczne sumy pieniężne na propagandę bolszewicką. Nie jest to bynajmniej zachęcające. Zresztą nie jestem pewny, czy agenci handlowi sowietów mają tylko cele handlowe na widoku. W sprawie kwestji wymagających rozstrzygnięcia, a w szczególności w sprawie adrjatyckiej zajmujemy stanowisko zupełnie określone, takie samo, jakie zajęła Anglja na konferencji w San-Remo. Kwestja adrjatycka jest sprawą tylko obu stron zainteresowanych. Gotowi jesteśmy w każdej chwili powiedzieć: amen, po zawarciu odpowiedniej umowy między Jugosławią a Włochami. Zarówno Giolitti, jak i ja jesteśmy ożywieni temi samemi tendecjami. Pragniemy korzystać z każdej okazji, mogącej zaświadczyć o istnieniu ścisłego związku między Włochami a Francją lub też prowadzących do urzeczywistnienia tego związku w drodze określonych umów. Mam nadzieję, iż konferencja obecna w tej dziedzinie poważne wyniki. Na zakończenie Millerand wyraził zdanie, iż zwołanie konferencji w Genewie jest obecnie niemożliwe przed zwołanim w dniu 24 b. m. konferncji w Brukseli. Co do Rjeki, to chwila obecna nie jest odpowiednia po temu, by „kłaść palec między drzwi". W sprawie Turcji istnieje zupełne porozumienie co do linji wytycznej działania.

Misja sowiecka w Anglji.

Poldhu, 12 września.

(P. A. T.). (Radjo). Stosunek między rządem angielskim a delegatami rosyjskimi zaostrzył się. Premjer angielski od czasu swego powrotu z Lucerny, konferował wczoraj po raz pierwszy z Krasinem i Kamieniewem, poczem ten ostatni wyjechał do Rosji. Czy powróci, niewiadomo. Pertraktacje polityczne zostały zerwane z tego powodu, że delegaci uprawiali w Anglji jawnie propagandę bolszewicką. Enuncjacje „Daily Heralda" były najwidoczniej inspirowane przez Kamieniewa.

Londyn, 13 września.

(East Express). W sferach dobrze poinformowanych przeważa przekonanie, iż Kamieniew nie wróci już do Anglji, zarówno jak i Milutin i Rotstein, dwaj inni delegaci, bawiący obecnie w Rosji. Natomiast Krasin uważa za stosowne pozostać w Londynie w charakterze szefa delegacji handlowej sowieckiej. Wyjazd Kamieniewa nie oznacza bynajmniej zwrotu w polityce angielskiej. Pozostanie Krasina w Anglji ma na celu uniknięcie ostatecznego zerwania rokowań.

Londyn, 13 września.

(P. A. T.). (Reuter). „Daily Express" stwierdza, że czysto gospodarcze rokowania z Rosją nie zostały przerwane, ponieważ Krasin w porównaniu do Kamieniewa zachowywał się zupełnie poprawnie. Przy ostatniej rozmowie wyraził Lloyd George Kamieniewowi swoje niezadowolenie z tego powodu, że Kamieniew, mimo przyjętych zobowiązań, uprawiał propagandę bolszewicką. Lloyd George podkreślił fakt, że, co do warunków pokojowych, został wprowadzony w błąd przez rząd sowietów, oraz oświadczył Kamieniewowi, że podjęcie stosunków handlowych będzie uzależnione od formalnych zobowiązań, iż w Anglji nie będzie uprawiana agitacja bolszewicka.

Ruch robotniczy we Włoszech.

Rzym, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Urzędowa nota stwierdza, że ruch robotników metalurgicznych rozwija się w spokoju. Ogranicza się on do spraw ekonomicznych. Rokowania między przedstawicielami robotników a właścicielami fabryk odbywają się w dalszym ciągu.

Wedle „Idea Nationale" robotnicy zajęli dziś rano nowe zakłady metalurgiczne.

Wedle „Corriere della Sera" bank w Anconie złożył 60 tysięcy lirów na pokrycie płacy robotników, którzy zajęli składy okrętowe. Robotnicy węglowi w Falkonie zajęli fabrykę i zatknęli na niej czerwony sztandar. Dwie garbarnie w Turynie zostały również zajęte przez robotników.

Medjolan, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Rokowania między robotnikami a właścicielami fabryk toczą się za pośrednictwem prefekta miasta.

Medjolan, 13 września.

(P. A. T.). Agencja Stefani'ego donosi: Na popołudniowem posiedzeniu organizacji robotniczych oświadczył się sekretarz związku pracy Daragone przeciw wszelkiej dyktaturze proletarjatu i jej tendencji bolszewickij. Dodał nadto, że zarząd partji socjalistycznej jest zdania przeciwnego, gdyż ogólny związek pracy obstaje przy swoich poglądach i jest przekonania, że proletarjat nie jest w stanie zaprowadzić dyktatury. Porządek dzienny, proponowany w tym duchu przez Daragone, został przyjęty wysokością 185 tysięcy głosów, podczas gdy porządek dzienny, proponowany przez zarząd partji zontał odrzucony. „Giornale d'Italia" podkreśla doniosłość tego głosowania, które stanowi przygrywkę do uregulowania kwestji strajku robotników metalowych. Dziennik ten donosi, że porządek dzienny Daragone uzyskał głosy wszystkich wielkich związków robotników rolnych i tkackich we wszystkich wielkich centrach, które stanowią siedzibę największych socjalistycznych związków. Porządek dzienny maksymalistów skupił głosy izb robotniczych i izby robotników rolnych prowincji Toskańskiej.

Medjolan, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Przyjęto wniosek Daragone w sprawie wprowadzenia zmian w przemyśle kapitalistycznym i ustalenia bezpośredniej kontroli robotniczej nad fabrykami. W myśl wniosku robotnicy muszą jednak zdobyć przedtem odpowiednie przygotowanie intelektualne i techniczne, konieczne do wprowadzenia w życie kolektywizmu organizacji produkcji. Tymczasem wniosek odnosi się przychylnie do sprawy porozumienia z właścicielami fabryk.

Wrangel.

Wiedeń, 13 września.

(P. A. T.). Biuro Kor. donosi z Konstantynopola: Armja generała Wrangla powiększyła się w ostatnich dniach o 20 tysięcy żołnierzy. Nowo pozyskane oddziały składają się z kozaków, których włączono do armji krymskiej. Wojska czerwone, które przekroczyły Dniepr zostały zupełnie pobite, bronią one jeszcze tylko przyczółka mostowego Kalukusta, otoczonego przez wojska Wrangla. Straty wojsk czerwonych są wielkie.

Londyn, 13 września.

(P. A. T.). Biuro Reutera donosi pod datą 13 b. m. Komunikat Sztabu gen. Wrangla donosi o zaciętych walkach pod miejscowością Połogi w okolicy Ekaterynosławia. W ręce wojsk gen. Wrangla wpadła cała brygada sowiecka, ze sztabem i taborami.

Wstrzymanie amunicji dla Wrangla.

Marsylja, 13 września.

(East Express). Delegaci robotników w warsztatach okrętowych oraz rada syndykatu robotników w dokach postanowili zgodzić się na żądania generalnego związku pracy w sprawie bojkotowania okrętów, przewożących materjały wojenne i amunicję dla armji generała Wrangla.

Rząd kowieński przeciwko rekrutacji dla Wrangla.

Helsingfors, 13 września.

(East Express). (Radjo). Rząd kowieński wystosował do francuskiej komisji wojskowej notę z żądaniem, aby ustało rekrutowanie żołnierzy do armji Wrangla na ziemiach litewskich. Rząd kowieński twierdzi, że rekrutacja ta jest naruszeniem neutralności.

Rozruchy w Petersburgu.

Gdańsk, 13 września.

(P. A. T.). Pisma tutejsze ogłaszają wiadomość dzienników finlandzkich, donoszącą o wybuchu poważnych rozruchów w Petersburgu. Sześciu komisarzy sowieckich utopiono w Newie, a wielu innych zamordowano.

Powodzenie wojsk angielskich.

Horsea, 12 września.

(P. A. T.). (Radjo). Z Bagdadu nadeszła wiadomość, że siły angielskie, które wyszły z Balba 25 mil na północ od Bagdadu w poniedziałek, stanęły w czwartek w Sharaban, 60 mil na północny zachód od Bagdadu, zajmując miasto bez oporu i uwalniając tamże wdowę po oficerze Buhananie, oraz kilkunastu jeńców hinduskich.

Tuszar podaje się do dymisji.

Wiedeń, 13 września.

(P. A. T.). Biuro Kor. donosi z Pragi: Wedle „Narodni Listy" Tuszar, na posiedzeniu rady ministrów, zapowiedzianem na wtorek, zgłosił swoje ustąpienie z powodu różnic, jakie się wyłoniły wśród stronnictw, tworzących koalicję rządową.

Konwencja wojskowa franko-belgijska.

Lyon, 12 września.

(P. A. T.). (Radjo). W sobotę przed południem wysłano do ambasady w Paryżu notę w sprawie podpiasnia traktatu wojskowego franko-belgijskiego. Ambasador belgijski wręczył Millerandowi osobiście notę, która jest odpowiedzią na list jego do prezydenta Delacroix. Dokument podpisany jest przez prezydenta ministrów p. Delacroix, oraz Jansona, ministra wojny i stanowi definitywne zawarcie defensywnej konwencji wojskowej.

W Rjece.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Wedle „Tempsa" rada narodowa Rjeki, uważając, że jedynem możliwem rozwiązaniem sprawy jest aneksja Rjeki przez Włochy, podała się do dymisji i złożyła całą władzę w ręce d'Annunzia.

W Gdańsku.

Gdańsk, 13 września.

(P. A. T.). Do portu gdańskiego przybyły w ubiegłą niedzielę i poniedziałek do południa 22 okręty handlowe.

Gdańsk, 13 września.

(P. A. T.). Do Gdańska przybyła delegacja łódzka, składająca się z prezydenta miasta Rżewskiego, wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego, zastępcy prezesa Rady miejskiej, Kierna i radnego miasta, Pudlarza, celem omówienia z gdańskiemi organizacjami robotniczemi spraw ekonomicznych i stosunków handlowych łódzko-gdańskich. Zebranie w Domu Polskim, na które przybyli przedstawiciele wolnych związków zawodowych, chrześcijańskich związków niemieckich pracowników i pomocników handlowych, oraz polskich organizacji zawodowych. Zebranie zagaił bawiący tu od kilku dni pos. Diamand, życząc wzajemnego porozumienia ludności gdańskiej z ludnością Polski. Następnie przemawiał po polsku i po niemiecku prezydent m. Łodzi, Rżewski. Zwracając się do Polaków gdańskich, oddał im cześć za wytrwałą pracę na wysuniętej placówce, a zwracając się do Niemców, podkreślił współdziałanie Gdańska z Polską, twierdząc, iż mimo wrogich, przeciwdziałających porozumieniu czynników, robotnicy gdańscy podadzą bratnią dłoń ludowi polskiemu. Radny Pudlarz, przemawiając w języku polskim i niemieckim, wystąpił imieniem łódzkich związków i instytucji spółdzielczych. Pan Kiern przemawiał w imieniu Rady miejskiej, oświadczając, że ścisła ekonomiczna współpraca Gdańska z Łodzią jest dziejową koniecznością gospodarczą.

W odpowiedzi na przemówienia łodzian, gdańszczanie, zarówno Polacy, jak i Niemcy, podkreślali konieczność porozumienia Gdańska z Polską. Względy ekonomiczne są tak przemożne w stosunkach polsko-gdańskich, iż wszelkie próby oddzielenia portu gdańskiego od ekonomicznej podstawy jego rozwoju, t. j. od Polski, są zgóry skazane na fiasco. Po oficjalnych przemówieniach wywiązała się dyskusja, z której okazało się, że już obecnie Łódź posiada pewną ilość towarów, które mogą być częściowo ustąpione Gdańskowi i że z drugiej strony Gdańsk posiada medykamenty w dużej ilości, które może odstąpić Łodzi. W sprawach gospodarczych przedstawiciele Łodzi odbędą kilka specjalnych posiedzeń z przedstawicielami Gdańska. W niedzielę przedstawiciele Łodzi zwiedzili półwysep Hel, oglądając pracę około budowy kolei z Hel do Pucka, która to budowa postępuje bardzo szybko.

Bojkot Polski.

Berlin, 13 września.

(P. A. T.). „Telegraphen Union" donosi z Pragi: Kolejarze czescy uchwalili rozpocząć całkowity bojkot Polski i wezwali kolejarzy państw sąsiednich do przyłączenia się do tego bojkotu.

Katastrofa kolejowa.

Lublin, 13 września.

(P. A. T.). Na linji kolejowej Lublin—Rozwadów, pomiędzy stacjami Miedrzwica Mała a Borkowizna, wskutek rozszerzenia się szyn nastąpiło wykolejenie się pociągów. Z powodu tego 8 wagonów uległo rozbiciu, 7 osób poniosło śmierć na miejscu, 78 zostało lżej lub ciężej rannych. Odwieziono ich do szpitali wojskowych. Na miejsce katastrofy przyjechały władze śledcze, wojskowe, policyjne, oraz sądowe.

Międzynarodowy uniwersytet.

Bruksela, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Odbył się tu uroczysty akt otwarcia międzynarodowego uniwersytetu. Uroczystemu aktowi przewodniczył profesor Appleton z uniwersytetu lyońskiego. Do chwili powołania komitetu stałego utworzył się komitet tymczasowy, w skład którego wchodzą Jonesku, rektor uniwersytetu bukareszteńskiego, Rodfuster, profesor uniwersytetu zurychskiego, Halecki, profesor uniwersytetu warszawskiego, Hoilet, profesor uniwersytetu w Brighton, i profesor Appleton z Lyonu,

---

Z Opatowa.

(Kor. własna).

Zamach na Radę miejską. — Starosta Grubczyński — agentem, a wojewoda Pękosławski narzędziem endeków i obszarników.

Władze Centralne niejednokrotnie, ostatnio w odezwie premjera Witosa do urzędników, zalecały starostom powiatowym, aby objektywnie odnosili się do wszystkich grup politycznych, mając na względzie przedewszystkiem interes Państwa.

Jednak wszystkie te wskazówki staną się przysłowiowem rzucaniem grochu na ścianę, jeżeli stanowiska administratorów politycznych powiatu obsadzać się będzie ludźmi, wrogo usposobionymi wobec nurtujących w większości społeczeństwa prądów, ludźmi, których jedynem marzeniem jest powrót do czasów ucisku robotnika i chłopa przez klasy uprzywilejowane. Ludzie tacy bowiem nigdy nie mogą się wznieść na poziom współczesnej myśli demokratycznej.

Jednym z takich ludzi jest miłościwie nam panujący starosta Grabczyński, dawny urzędnik austrjacki, gwałtem starający się przeszczepić na nasz grunt obłudne metody c. i k. rządu. Działalność tego pana w powiecie wyczerpuje się całkowicie zaciekłem zwalczaniem wszelkiego ruchu robotniczego, a nawet i chłopskiego. Praca p. Grabczyńskiego w tym kierunku datuje się od pierwszego dnia jego nominacji na stanowisko starosty opatowskiego, a jej owoce przeszły najśmielsze oczekiwania miejscowych endeków.

Solą w oku naszych grup burżuazyjnych i klerykalnych była nawskróś demokratyczna Rada miejska. Niepokoiła ich zwłaszcza owocna działalność tego organu, wyrażająca się między innemi w zabrukowaniu wielu ulic, założeniu skweru miejskiego, sprawnem funkcjonowaniu aparatu aprowizacyjnego, dbałością o dobry wygląd miasta etc. Konsekwencją bowiem rezultatów pracy Rady miejskiej był wzrost wpływów P. P. S. na miejscowe społeczeństwo.

Oczywiście, endekom zależało na tem, aby za wszelką cenę tego uniknąć. Do spółki jednak z p. Grabczyńskim poradzili sobie bardzo łatwo:

I wystarczył jeden poufny raporcik do Wojewody Pękosławskiego, a Rada miejska wraz z Magistratem została za jednym zamachem pióra rozwiązaną. Nowy zarząd miasta, powołany wbrew dekretowi o samorządzie miejskim, z nominacji, składa się już z endeków czystej krwi.

Charakterystycznem jest, że cała ta afera działa się poza plecami Wydziału Powiatowego Sejmiku, który na mocy art. 66 Dekr. o samorządzie miejskim, oraz art. 45 Ord. powiatowej jest władzą nadzorczą nad samorządem miejskim.

Upojonej zwycięstwem endecji nie wystarcza panowanie samorządu miejskiego, usilnie stara się więc zyskać wpływy na bieg spraw samorządu powiatowego, a zabiegi te wszelkiemi sposobami popiera starosta, nie cofając się nawet przed pogwałceniem prawa.

Podczas ostatnich wyborów uzupełniających do Wydziału powiatowego, dokonywanych na posiedzeniu Sejmiku w dniu 14 sierpnia r. b. kandydat endecki, Zygmunt Leszczyński, właściciel dóbr Kaliszany, uzyskał 11 głosów przy 30 głosujących. Mimo wyraźnego brzmienia art. 38 Ord. Powiatowej, że członkowie Wydziału wybierani są „zwykłą większością głosów", co według okólnika Min. Spraw. Wewn. z dnia 12 maja 1919 r. Nr. 816 oznacza niezbędność wypowiedzenia się za kandydatem więcej, niż połowy głosujących, starosta uznał wybór za prawomocny. Protesty, zgłaszane przez członków Sejmiku, nic nie pomogły i Leszczyński uczestniczy już w posiedzeniach Sejmiku i Wydziału Powiatowego.

Oburzenie na starostę za jego stronniczość znalazło wyraz nawet w jednomyślnej uchwale Sejmiku z dnia 5 sierpnia b. r., piętnującej systematyczne faworyzowanie przez Starostwo Związku Ziemian. Starostwo bowiem posuwa się aż tak daleko, że instytucji tej przyznaje prawa organu państwowego, przekazując jej repartycję wyznaczonego na powiat kontyngentu mięsa.

Na takie wybryki pozwala sobie przedstawiciel Rządu w powiecie w czasie, kiedy chłop i robotnik przelewają krew w obronie całości Rzeczypospolitej, kiedy u steru Państwa stoją Witos i Daszyński!

Opinja publiczna stanowczo domaga się przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego i surowego ukarania Grabczyńskiego za pogwałcenie prawa i nadużycie stanowiska służbowego w celu uprawiania polityki, sprzecznej z intencjami Rządu.

Zawada.

Z życia partji.

Wiec P. P. S.

W niedzielę, 11 września r. b., odbył się wiec na Pradze w fabryce „Stal", ul. Grochowska 35, na którym przemawiali tow. tow. Dobrowolski, Pużak i Szczypiorski. Na wiecu powzięto rezolucję, zgłoszoną przez tow. Szczypiorskiego (podaną we wczorajszym numerze „Robotnika", przyjętą na wiecu urządzonym przez Zw. Ludowo-Narodowy w sali Tow. Hygjenicznego).

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. Do Komitetów: Grodziska, Pruszkowa, Żyrardowa, Mszczonowa, Błonia, Leszna, Skierniewic, Jeziorny, Piaseczna, Grójca i Wyszkowa:

O. K. R. Warszawa-Podm., celem porozumienia się i wszczęcia na nowo roboty partyjnej, zwołuje na dzień 18 b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę o godz. 5 po poł. w lokalu O. K. R. Warsz., Aleje Jerozolimskie Nr. 56, posiedzenie Komitetu.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś, dnia 14 b. m. o godz. 6 min. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie O. K. R. Sprawy b. ważne.

Komitet Kolejowy. Dziś, o godz. 5 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Komitetu Kolejowego. Sprawy b. ważne.

Konferencja Warszawskiego Wydziału Kobiecego odbędzie się w środę, dn. 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Z Centr. Wydz. Kobiecego. Dn. 10 września tow. Stanisława Woszczyńska z ramienia C. Wydziału Kobiecego rozpocznie objazd następujących miejscowości: Łódź (19 i 20 września), Pabjanice (21 i 22 września), Zduńska Wola (23 i 24 września), Kalisza (25 i 26 września), Sieradz (27-go września), Wielunia (28 i 29 września). Uprasza się Komitety o zorganizowanie masówek, zebrań partyjnych, zebrań Wydziałów Kobiecych, jak również zwołania posiedzeń O. K. R. lub Kom. Dz. dla omówienia spraw dotyczących prac ogólnopartyjnych i organizacji kobiet.

Dzielnica Powiśle. Dziś, dn. 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. Ogólne zebranie dzielnicy Praskiej odbędzie się w środę, dn. 15 b. m., o godzinie 7 wiecz. w lokalu własnym, Kępna 15.

Dzielnica Ochota. Ogólne zebranie dzielnicy Ochota odbędzie się w środę, dn. 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, Grójecka 45—36.

Z ruchu robotniczego.

Dyrekcja tramwajów miejskich przeciwko robotnikom, ofiarującym swą pomoc rannemu żołnierzowi.

Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości zwrócił się do dyrekcji tramwajów z prośbą o prawo korzystania ze zniżki tramwajowej przez pracowników gazowni, którzy tworzą drużynę sanitarną przy przewożeniu rannych żołnierzy z frontu. Dyrekcja tramwajów odmówiła zniżki.

Pracownicy Czerwonego Krzyża, R. O. S. i endecka Straż Obywatelska, która wydała 8316 legitymacji, mają prawo korzystać ze zniżki, ale 60 pracowników R. K. O. N. odmawia się tego prawa!

Czy dlatego, by zniechęcić robotników do niesienia pomocy żołnierzowi i dawać argumenty komunistom, którzy w agitacji swej wskazują na przeszkody, stawiane przez różne instytucje państwowe i społeczne robotnikom, chcącym nieść pomoc swym braciom-żołnierzom?

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad niem. Najbliższe zebranie Zarządu odbędzie się dziś we wtorek, dnia 14 września o g. 6 wieczór. w lokalu „Robotnika", Warecka 7. Uprasza się o punktualne i obowiązkowe przybycie. Sprawy b. ważne.

Ze Związku Inwalidów. Staraniem Uniwersytetu Żołnierskiego Inwalidzkiego Batalionu Wartowniczego w Warszawie odbędzie się w czwartek, dn. 16-go b. m., o godz. 7-ej wiecz. w sali Koła Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Żelaznej Nr. 68 odczyt na temat „Inwalidzi wojenni a obrona Państwa".

Z. P. M. S. Dziś, t. j. dnia 14 b. m. o godzinie 5-ej (piątej) punkt. po poł. w sali Okr. Komitetu Rob. przy ulicy Aleje Jerozolimskie 56, Związek Polsk. Młodz. Socj. urządza odczyt kol. Konrada Wrzosa „O kwestji żydowskiej w Polsce". Bilety w cenie 2-ch marek do nabycia w O. K. R. i przy wejściu. Dla członków org. socj. i zaw. wejście bezpłatne. Po odczycie masówka.

Wykroczenia przeciwko ochotnikom.

Ministerjum Spraw Wojskowych komunikuje następujący rozkaz:

Na zew Naczelnego Wodza, powołujący naród do szeregów — najgorętszy, najbardziej ideowy element — młodzież, inteligencja, uświadomiony chłop i robotnik — bez chwili wahania wszystko rzucił, aby w groźnej dla Polski chwili oddać się niepodzielnie na usługi Ojczyźnie.

Gorący poryw patrjotyzmu ochotniczych zastępów wniósł w zmęczone szeregi armji nowego ducha, zapał młodzieńczy przezwyciężył brak wykształcenia bojowego, a wiara w słuszność sprawy i zwycięstwo, wczorajszych obywateli — studentów i ludzi pracy, podniosła w boju do miary bohaterów.

Nie zawiedli więc ufności i nadziei, jaką Wódz Naczelny w nich pokładał.

Zdawałoby się tedy, że zlanie się obu tych elementów ochotniczego i poborowego nastąpi w najlepszej harmonji i bez żadnych zgrzytów.

Tymczasem stwierdziłem cały szereg wykroczeń, które bezwarunkowo, jako szkodliwe dla sprawy, miejsca mieć nie powinny. Zdarzyły się wypadki, że w najgłębszem niezrozumieniu celu, dla którego żywioł ochotniczy powołano do szeregów, — używano ochotników do posług osobistych, że podoficerowie zabierali konie, przyprowadzone przez ochotników, dając im wzamian gorsze. Miały miejsce wypadki łżenia, a nawet bicia przez podoficerów żołnierzy-ochotników.

Zdarzyło się nawet, że w pewnym pułku podoficerowie i żołnierze występowali wrogo przeciw ochotnikom, motywując to tem, że dzięki ochotnikom wojna się przeciąga i oni nie mogą powrócić do domu. Naogół zaś stosunek do ochotników jest raczej niechętny, niż życzliwy.

Nie trudno zrozumieć, że żołnierz-ochotnik w takich warunkach, szybko utracić może zapał i zaufanie do przełożonych i towarzyszy broni, że gorzknieje i mimowolnie rozmyślać poczyna nad tem, jakby się z szeregów wycofać.

Ten stan nadal istnieć nie może.

Wzywam wszystkich dowódców do użycia całej swej energji i wpływu dla najusilniejszego przeciwdziałania tego rodzaju wykroczeniom. Wobec winnych postępować należy z całą surowością i bezwzględnością. Zwracam przytem uwagę, że w każdym stwierdzonym przezemnie wypadku, będę pociągał do odpowiedzialności również dowódców, którzy nie potrafili stanąć na wysokości zadania i wpoić w podwładnych przekonanie, że ochotnik zgłosił się do szeregu po to, aby się bić za Ojczyznę, a nie aby w jej imieniu być bitym.

Minister Spraw Wojskowych

(—) Sosnkowski, Generał-Porucznik.

Rozmaitości.

Walka ze szczurami. Paryż postanowił wypowiedzieć nieubłaganą wojnę szczurom, które, jak wiadomo, są roznosicielami różnych zaraz. Władze wydały w tej sprawie okólnik, w którym wskazują rozmaite sposoby tępienia szczurów, polecając przedewszystkiem zabezpieczanie środków spożywczych przed szczurzemi zębami. Prefekt Sekwany wyznaczył za zabicie każdego szczura — ćwierć franka.

Kronika.

(a) **Likwidacja gubernatorstwa wojennego.** Z powodu likwidacji generał-gubernatorstwa wojennego w Warszawie i istniejących przy niem urzędów, Magistrat postanowił prosić p.p. P. Zielińskiego i A. Barykę o porozumienie się z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie przekazania spraw komitetu doraźnego walki z lichwą wojenną i spekulacją Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Posiedzenie Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dn. 16 września r. b. (czwartek) o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Na porządku dziennym wybory do poszczególnych komisji.

Ze sklepów miejskich. Wydział zaopatrywania miasta wprowadził do sklepów miejskich sprzedaż syropu ziemniaczanego. Syrop w cenie po mk. 22 za funt nabywać można w sklepach miejskich: Żelazna 54/56, Dobra 64, Żelazna 84, Muranowska nr. 8, Leszno 12, Stalowa 43, Wolowa 28 i Jerozolimska 115. Norma na kupującego wynosi do 5 funtów.

(a) **Skasowanie pralni.** Wydział dobroczynności Magistratu uchwalił skasować w domu wychowawczym miejscową pralnię, na czem kasa miejska zyska do 600,000 mk. oszczędności rocznie. Prania zaś bielizny z tego zakładu podejmuje się dom Opieki N. M. P. (Magdalenki przy ul. Żytniej), który złożył dogodną dla miasta ofertę.

Cenzura pism zagranicznych. Odnośnie do notatki w sprawie cenzury pism zagranicznych, zamieszczonej w „Journal de Pologne" z 7 września b. r. D. O. Gen. w Warszawie wyjaśnia, co następuje: Wszystkie czasopisma i gazety, a więc w tej liczbie i francuskie, natychmiast po nadejściu ambulansu pocztowego na pocztę główną, są odbierane przez urzędnika z Wojsk. Dozoru Poczt., który w myśl odnośnych instrukcji, cały transport przegląda i segreguje. Dzienniki francuskie, angielskie, częściowo niemieckie i inne, które mają ustalony wolny debit w państwie, nie podlegają żadnej cenzurze i są natychmiast odsyłane do Wydz. 7 i 8-go Urzędu Pocztowego, natomiast czasopisma podejrzane, względnie o tendencjach wrogich dla Państwa, są przetrzymywane dłużej celem skrupulatnego ich przejrzenia i oceny.

Rozsegregowanie kilkuset rodzajów czasopism trwa zwykle od 2 do 3 godzin i tylko tak długo mogą być francuskie dzienniki w Wojsk. Dozorze Pocztowym przetrzymywane, chociaż zwykle czas ten jest skrócony do możliwego minimum.

Władze wojskowe więc nie ponoszą bynajmniej odpowiedzialności za kilkudniową zwłokę w dostarczeniu dzienników francuskich abonentom, która, jak przypuszczać należy, wynika z nieregularnego kursowania ambulansów pocztowych z kolei na pocztę.

(podpis nieczytelny).

Konkurs. Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału kultury Magistratu, zapadła uchwała, aby we wnęce sali Dekerta w gmachu Magistratu, pomieścić obraz większych rozmiarów o treści, związanej z bohaterską obroną stolicy. Celem doboru najodpowiedniejszego dzieła, ogłoszony będzie konkurs na szkic obrazu. Na koszt urządzenia konkursu postanowiono przeznaczyć 30.000 marek, przyczem wyróżnione szkice otrzymają 3000 marek, jako zwrot kosztów pracy. Termin nadesłania prac naznaczono na 15 października. Artyści, pragnący uczestniczyć w konkursie i zapoznać się z przeznaczonem na obraz miejscem i jego wymiarami, zechcą zgłaszać się w godzinach urzędowych do kancelarji Prezydenta miasta.

Sprostowanie. Żyd. Komitet Obrony Państwa prosi o sprostowanie wzmianki o kantynie, umieszczonej w korespondencji z Jabłonny; kantyna jest utrzymywana przez Żyd. Kom. Obr. Państwa, a tylko personel tworzą studenci ze Strzechy Akad.

Za sprzedaż wódki. Z rozporządzenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, internowano na przeciąg dni 3-ch 23 współwłaścicieli, 7 kelnerów i 1-go subjekta restauracji p. f. „Lijewski i S-ka" za niedozwoloną w swoim czasie sprzedaż wódki.

(m) **Za lichwę żywnościową i pogwałcenie cen maksymalnych** zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Moszek Cybula (Bazar, Targowa nr. 22) za sprzedaż ponad taksę papierosów, Franciszka Stadeusz, właścicielka sklepiku masarskiego przy ul. Grójeckiej nr. 90, która za funt sadła pobierała po 30 mk. zamiast 32 mk. Oskarżoną Stadeusz przesłano do aresztu.

(m) **Zderzenie samochodów.** Samochód wojskowy osobowy nr. 432, prowadzony przez inżyniera Władysława Fajtkiewicza, zamieszkałego przy ul. Nowy Świat nr. 34, m. 36 na ul. Ułańskiej, najechał na samochód ciężarowy wojskowy nr. 1064 3-ej autokolumny, prowadzony przez szofera Leona Nowaka. Wskutek zderzenia samochodów zostali potłuczeni jadący samochodem nr. 432, 16-letni Jan Czyż, praktykant ślusarski, zam. Czerniakowska 110, którego odwieziono do szpitala Dz. Jezus, i Stanisław Korytowski, ślusarz, zam. Czerniakowska 166, który pozostaje na kuracji w domu.

(m) **Wypadek samochodowy.** Przy zbiegu ulic Pańskiej i Twardej została przejechana przez samochód, który zdołał umknąć, 35-l. Chana Federbaumowa, zamieszk. przy ul. Prostej 4. Federbaumową w stanie ciężkim przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala starozakonnych. Uległa ona złamaniu kości udowej.

Z sądów.

Uwięzienie drugiego cukiernika.

W związku z naszą wzmianką o zaaresztowaniu i oddaniu pod Sąd Doraźny znanego właściciela cukierni Ziemiańskiej, p. Karola Albrechta, policja warszawska otrzymała od prokuratury warszawskiej polecenie uwięzienia zarządzającego cukiernią, istniejącą pod firmą „Kawecki" przy ul. Marszałkowskiej 117, dobrze znanego z licznych spekulacji wojennych p. Władysława Piątkowskiego, który przez dni kilka nie mógł być odnaleziony.

Wczoraj jednak p. Piątkowski został nareszcie uwięziony i oddany pod sąd doraźny — narówni z p. Albrechtem, pod ciężkim zarzutem nieuczciwych manipulacji, mających na celu spekulacyjne ograniczenie wypieku pieczywa.

Nie pomógł tedy rozsyłany przez Urząd starszych zgromadzenia cukierników m. st. Warszawy sporządzony ad hoc protest, opiewający, iż urząd

przestrzegał jedynie za pomocą swych członków stosowania się do rozporządzenia p. gubernatora wojennego z d. 18 sierpnia r. b., zezwalającego na wypiek i sprzedaż białego pieczywa po cenach 14 mk. za funt.

Oskarżenie natomiast — jak już zaznaczyliśmy zarzuca pp.: Albrechtowi i Piątkowskiemu obchodzenie różnych cukierni i agitowanie za zaprzestaniem wypieku bułek.

Akcja ta, w celu walczenia z rozporządzeniem rządu, godząca w najżywotniejsze interesy ludności, wywołała najsurowsze represje.

Teatr i Muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI. „Weteran", komedja w 3 aktach C. Haddona Chambersa (Tłom. z ang. Ryszard Ordyński), reżyserował Paweł Owerłło.

Trudno byłoby mi odpowiedzieć na pytanie, jakie to ważne zalety komedji powyższej zadecydowały o przeflancowaniu jej z Albionu nad Wisłę. Stale bowiem wychodzę z założenia, iż w polskich teatrach należałoby grać wszelkie utwory polskie, nawet słabe, natomiast z obcych tylko i wyłącznie rzeczy niepospolite. „Weteran" nie należy do utworów niepospolitych. Takie rzeczy pisałby bez wysiłku Bałucki, gdyby żył, no i wielu z nas żyjących. Tylko rzecz dziwna, kierownicy naszych teatrów przykładają do utworów rodzimych nadzwyczaj surową ocenę (zwłaszcza autorów debiutujących) — zaś względem obcych utworów są tak wyrozumiali, jak p. Ptaś wobec paskarzy. Ponieważ nie rozumiem p. Ptasia, nie mogę tedy pojąć również kierowników naszych teatrów.

Ten „Weteran" jest zresztą miły, przyjemny, przeciętny, ckliwy, jak osłodzone mleko. Porównanie wypadłoby jednak nieściśle, gdybym napisał, że jest on ckliwy, jak mleko skondensowane, gdyż komedja ta wcale skondensowana nie jest, owszem rozwlekła, jak powieść Kiedrzyńskiego, a nudnawą, jak poezje Or-Ota. Cóż bowiem może pociągać w historji kapitana dymisjonowanego, który nie mając dostatecznej ilości funtów, posiada natomiast bardzo naiwną, dobrą i uwiedzioną pułkownikową, siostrzenicę na wydaniu, dwoje służby i nawyknienia lilji wodnej, która nic nie robi, a przecie żyje. Przed wojną mógł się był jeszcze jakoś wywijać małemi szacherkami, tworzeniem towarzystw akcyjnych do eksploatowania nieistniejących kolei i t. p. Ale z chwilą wybuchu wojny (rzecz dzieje się na początku wojny światowej) ruch „handlowy" osłabł, dochodziki urwały się. Jedyny ratunek — pójść do wojska. Ale p. Corbett jest weteranem i człowiekiem starym, więc nie chcą go już przyjąć w szeregi. Martwi się przeto, ale martwi z miłym, lekkim uśmiechem, nie robiąc w domu „piekła", jakby to z pewnością robił jakiś nasz polski, ordynarny eks-kapitan. I w tej cierpliwości wesołej i smutnej zarazem, jak słońce jesienne, leży cały urok eks-kapitana i jego komedjowej sytuacji. Ostatecznie stary łobuz wydaje swą siostrzenicę zamąż i to bogato, zapewniając w ten sposób spokojny żywot swej żonie. Żona natomiast, wywdzięczając się staremu, sprawi swemi sztuczkami, iż weterana wezmą do wojska. Ta wzruszająca ochota starego kapitana, ażeby iść w pole, gdy grają działa, stanowi zapewne główną przyczynę wystawienia komedji w „Rozmaitościach".

Nie wydziwiając wobec tego dłużej na angielskie komedje w imię „wielkiej sztuki, prawdziwej sztuki" i t. d., stwierdzimy z żałosnym grymasem tylko jedno: „Weteran" byłby o wiele ciekawszy, a może nawet zajmujący, gdyby został porządnie, energicznie wyreżyserowany. W pierwszym akcie np. nikt z aktorów i nikt z widowni nie wie wprost, o co chodzi i po co się to wszystko gada. Lepiej już jest z drugim i trzecim aktem, niemniej i na widowni i na scenie było dosyć nudno. Rzecz tembardziej zadziwiająca, iż każdy z aktorów i aktorek grał dobrze. Mało który, coprawda, umiał rolę, ale i do tego jesteśmy już w „Rozmaitościach" przyzwyczajeni. Czuło się głównie brak sprężystej reżyserji, werwy i zdecydowanej koncepcji, albowiem obsada była właściwa. Zarówno para służących (p. Jasielski i p. Łorenta), jak para żółtodziobów (p. Tadeusz Frenkiel i p. Smosarska) i para „starych" (p. Picherówna i p. Mieczysław Frenkiel) „robili co mogli". P. Smosarska i obaj Frenklowie dali nawet kilka punktów doskonałych. Całość jednak rozłaziła się i skrzypiała, jak stary, nienasmarowany furgon (w czasie wojny trzeba bodaj w recenzji być nieco militarnym, zwłaszcza jeśli nie nosi się munduru).

Summa summarum: albo ja znam się na sztuce, jak grzechotnik na miłosierdziu, albo „Weteran" żadnego chyba weterana nie zaagituje do wojska. Ponieważ jednak naszą delegacja pokojowa dzisiaj jedzie... brr... do Rygi, to może i nic złego nie stanie się, jeśli w tym wypadku propaganda zawiedzie?

Zygmunt Kisielewski.

W niedzielę, dn. 12 b. m., już przed 7-ą zabrakło siedzących miejsc dla żądnych rozrywki wojaków — 1 pułk robotniczy zajął pierwsze rzędy. Dużo też było amatorów na stojące miejsce, — byle nie odejść z niczem. Dyrekcja radaby ściany rozszerzyć, aby wszystkich pomieścić, w lożach na 4-ch krzesłach zajmuje miejsce nierzadko 6 osób, pod ścianami stoją długie i szczelnie napakowane szeregi.

Z uderzeniem 7-ej godziny punktualnie, — kwartet rozpoczyna przedstawienie.

P. Michorowska deklamuje dramatyczny, porywający marsz Makuszyńskiego „Do broni", na bis — „Im więcej krzywdy".

P. Staniowski Bim-Bom, — ulubieniec Warszawy, rozpoczyna od aktualnych kupletów; strofka:

„gdzie żołnierze, tam jest męstwo,
A gdzie dziadek, tam zwycięstwo

wywołuje burzę niemilknących oklasków.

Potem idzie odczyt o nosie, wiersz o świni, a wreszcie ciekawy muzyczny numer — instrumentem jest kawałek papieru, przy akompanjamencie pani Wereszczyńskiej.

P. Bogdańska śpiewa „Kapuśniaka", probuje nadaremno nauczyć żołnierzy właściwej piosenki o Maruszce; przechodzi do Piosnki „Pod zielonym dębem", a wspólne gwizdanie może ją nareszcie zadowolnić, gdyż bez żadnych dodatków i poprawek jest wykonane, ku ogólnemu zadowoleniu.

P. Misiewicz zaczyna od monologu o Niczem, potem na ogólne żądanie następuje scena mimiczna „U golarza", oddana z wielką pomysłowością.

P. Zofja Flanc, która wczoraj występowała w Łodzi, niezmordowana ilością wykonywanych numerów, a raczej zachęcona gorącem przyjęciem, jakie jej tam słusznie zgotowano, po owacjach zasłużonych, pospieszyła do Sali Rozrywek, aby w powiewnej szacie odtańczyć dla żołnierzy poetycznego Gawota. — Skoczna polka, w której całą zwinność możemy podziwiać, cały wdzięk, przy nadzwyczajnem poczuciu rytmu, kończy część pierwszą.

W części drugiej — najmłodsza z uczestników, p. Rjama Balcerkiewiczówna mówi patrjotyczny wiersz Laskowskiego „Nie wydrzecie". Na bis wiersz Konopnickiej, smutny wiersz o królu, co wrócił z wojny zdrowy, gdy Stach śmiertelną dostał ranę, przypomina słuchaczom o poległych braciach.

Ale fortepian się odzywa mazurkiem Wieniawskiego — pp. Cesarscy w polskich strojach ilustrują te prześliczne tony prześlicznym tańcem, pełnym wdzięku i poezji. Biały Mazur zamaszyście, z ogniem wykonany, udaje im się doskonale.

P. Ina Hellen, która codzień niesie daninę swego talentu do Sali Rozrywek, śpiewa smutny cygański romans, potem Czardasza.

Na żądanie muszą być także kuplety sejmowe.

P. Reden tańczy, śpiewa, mówi, ilustrując świetnie zabawę na Woli; wybuchy śmiechu zagłuszają akompanjament.

Monolog feinego Moryca, niezliczone na bis koncepty i kawały „onces szmonces", zmuszają humorystę do obcierania potu z uznojonego czoła.

P. Paulus, którego w niedzielnym numerze przez pomyłkę nazwano Jacques'iem, wykonawca przez szereg wieczorów tańca meksykańskiego, muzykalnie wystukiwanego drewnianemi podeszwami, dziś występuje jako ekwilibrysta i po kilku trudnych sztuczkach, binokle chowa do kieszeni, a że siedzi na krześle, które stoi wysoko na trzech stołach i kołysze się na 2 nogach, należy oczekiwać że spadnie, oby nie na lożę prasową, bo sprawozdania nie napiszę. Wiolonczelista w strachu usuwa swój instrument za kulisy i sam się usuwa, sala zadowolona — rzeczywiście — jedno pochylenie i już gibki artysta kłania się — po swoim „salto".

Koniec. Widzowie zadowoleni! Dyrekcja pewno też zadowolona, myśli o zasłużonym odpoczynku.

Sala Rozrywek żołnierza i ochotnika, Jasna nr. 3, Kino „Polonja". Dziś i codziennie program składany. Początek o 7 wieczór. Wejście dla wojskowych 1 marka.

Teatr Polski gra codziennie „Wesele Fonsia".

Teatr Mały. Dziś „Klaudjusz". W sobotę premjera „Moralności p. Dulskiej".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Wojna z żonami".

Teatr Praski daje dziś komedję francuską „Bęben".

POKWITOWANIE.

Na Wydz. Opieki nad żołnierzem przy Robot. Kom. Obrony Niep.

Od Związku Robotników i Robotnic miejskich m. st. Warszawy (Aleje Jerozolimskie).

Od Robotników Wydz. VII Plantacje:

Dzielnica I (Koszyki) 3595 marek 25 fen. Dzieln. II (Saski Ogród) 6696 marek 20 fen. Dzieln. III (Ogr. Krasińskich) 2085 mk. 95 f. Dzieln. IV (Park Zygmuntowski) 3104 marek 05 fen. Dzieln. V (Skaryszewski Park) 2182 marek 75 fen.

Od Robotników Wydz. VIII: Stacja Przepompowań (ul. Dobra) 186 mk.

Od Robotników Wydz. XVIII: — Bazar Ziemniaczany 180 mk.; Centrala (dniówkowi) 155 mk.; Centrala (dniówkowi) 825 mk.; Jadłod. dla inteligencji Nr. 1: 214 mk. Razem 18624 mk. 20 fen.

Wyraźnie ośmnaście tysięcy sześćset dwadzieścia cztery marki 20 fen.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.